



**MARTA WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

Pragnę notyfikować rządom i narodom istnienie państwa polskiego niepodległego – pisał 16 listopada 1918 r. Józef Piłsudski. W sobotę obchodzimy Święto Niepodległości. W zasadzie nasze najradośniejsze święto państwowe. W telewizji, radiu wiele mówi się o Marszałku, o odzyskaniu przez Polskę wolności. Ale to tylko słowa. Dziś chlubną tradycję czasu walki i tworzenia Niepodległej czczą najlepiej działanie i praca. A także udział w wyborach samorządowych. Taki patriotyzm – nie tylko od święta – pielęgnują młodzi „Strzelcy”. Piszemy o nich na stronach IV i V.

## ZA TYDZIEŃ

■ Obszerna relacja z kulminacyjnej części obchodów 800-LECIA KAPITULY KOLEGIACKIEJ w Opatowie

Trudne warunki nauki w szkole w Gwoźdźcu

## Bez wody i toalet

85 uczniów uczy się bez bieżącej wody, bez ubikacji, z salą gimnastyczną na korytarzu.

Gdzie? W Szkole Podstawowej w Gwoźdźcu w gminie Bojanów, w powiecie stalow-wolskim.

Wodę czerpie się ze studni, a „za potrzebą” trzeba chodzić na zewnątrz. Dzieci mają wychowanie fizyczne na korytarzu, a zajęcia są prowadzone w sąsiedztwie drzwi do klas. Więc dzieci muszą ćwiczyć cicho, aby nie przeszkadzać w lekcji klasom za drzwiami.

Szkola ma na szczęście centralne ogrzewanie na gaz (do niedawna były piece węglowe). Warunki zaczną się poprawiać jeszcze w tym roku – zapewnia wójt Zygmunt Grzywacz. W grudniu budynek ma być podłączony do wodociągu. – Nareszcie – cieszy się dyrektor Małgorzata Kolańska.

Natomiast w przyszłym roku w szkole zbudowane zostaną toalety – obiecuje wójt.



ZDZISŁAW SUROWANIEC

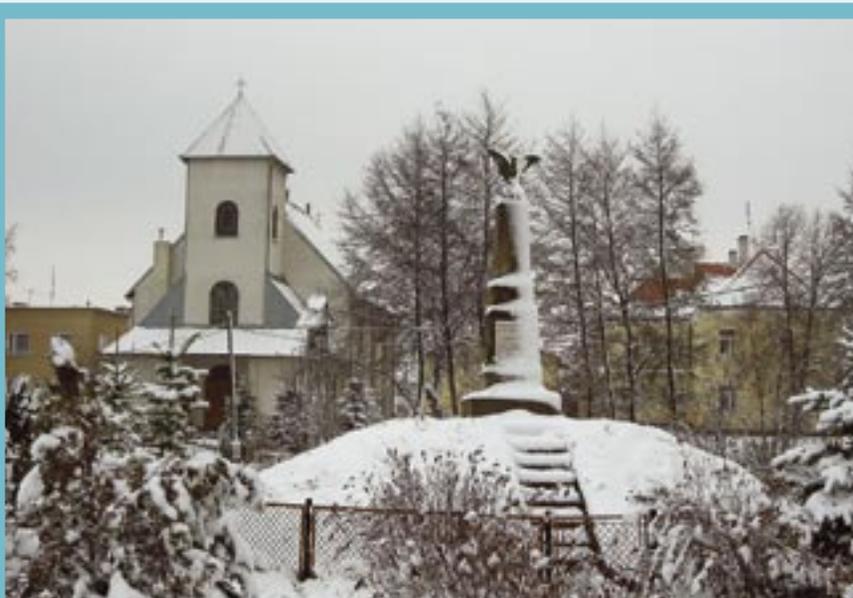
– Chcielibyśmy, aby te wygody przyszły do nas jak najszybciej – przyznaje dyrektor Kolańska. – Chciałabym z nadzieją patrzeć w przyszłość i wierzyć, że to, co nam zostało obiecane, będzie dotrzymane. Na pociechę mogę dodać tylko to, że przy szkole jest boisko, co pozwala za-

**Szkola w Gwoźdźcu to drewniany budynek zbudowany po wojnie w czynie społecznym. Nauka wychowania fizycznego odbywa się na korytarzu**

dbać o fizyczną sprawność dzieci – powiedziała.

Drewniana szkoła w Gwoźdźcu powstała po wojnie. Zbudowali ją mieszkańcy wsi w czynie społecznym. Przez jakiś czas była tu nawet szkoła rolnicza. Od początku budynek nie miał bieżącej wody i toalet. **RD**

## POMNIK DLA NIEPODLEGŁOŚCI



Kolejne rocznice Święta Niepodległości uzmysławiają nam, jakie mamy szczęście żyć w kraju wolnym, suwerennym. Jednocześnie są to chwile, kiedy możemy w różny sposób oddać hołd tym, którzy o tę wolność walczyli. Pomniki, pamiątkowe tablice, publikacje. Ale są też pomniki dedykowane samej Niepodległości. W tarnobrzeskim osiedlu Sobów stoi Pomnik Niepodległości. Na jego szczycie umieszczony został orzeł w koronie z rozerwanym łańcuchem. Symbol czytelny dla wszystkich. Na tablicy napis: WOLNYM OBYWATELOM SWYM – POMNIK TEN SKŁADA SOB-KOWSKA GROMADA W MAJU 1919 ROKU PIERWSZEJ WOLNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Od 1988 roku znajduje się w centralnej części Sobowa, na wzniesieniu tuż obok kościoła.

**W centrum Sobowa wznosi się Pomnik Niepodległości**

**PIOTR DUMA**

## Dąb i przedszkolaki

**STASZÓW.** Miejscowe przedszkole, noszące imię Jana Pawła II, uczciło pamięć swego patrona. Na placu przed placówką zasadzono dąb, którego nasiona poświęcił sam Sługa Boży. Dzieci spontanicznie wybrały imię dla dąbu – Jan Paweł II, wykazując się przy tym szeroką wiedzą o swoim patronie. Nietypowy „wykład”

dla przedszkolaków o lesie, ekologii i ochronie przeciwpożarowej przeprowadziła Wanda Lubera z Nadleśnictwa Staszów. Na pamiętkę spotkania przedstawicielka nadleśnictwa podarowała dzieciom gałązki dębu z żołądziami – symbol potęgi, siły i długowieczności słów głoszonych przez Jana Pawła II.

## Misterium na cmentarzu



PIOTR DUMA

Uczniowie ZSP nr 1 nadali słowom poetów niepowtarzalny rys

**TARNOBRZEG.** Podczas dziewiętej kwesty na rzecz ratowania najstarszego tarnobrzeskiego cmentarza w Miechocinie na tzw. Piaskach zebrano ponad 8 tysięcy złotych.

Podobnie jak w latach poprzednich organizatorem zbiórki był Społeczny Komitet Odbudowy Cmentarza. W Dzień Zaduszny już po raz drugi na miechocińskiej nekropolii wystawiono misterium „Przychodzimy, odchodzimy...”, w którym wykorzystano fragmenty wielkiej poezji dotyczącej życia i śmierci. Mimo zdecydowanej zimowej już aury, przedstawienie przygotowane przez nauczycieli i uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Tarnobrzegu obejrzało liczne grono mieszkańców Tarnobrzega.

## Internet bez przewodów

**STALOWA WOLA.** Posiadacze przenośnych komputerów, czyli laptopów, mogą już korzystać z bezpłatnego, bezprzewodowego dostępu do Internetu. Na razie tylko w siedzibie Urzędu Miasta, ale w przyszłości także w okolicy Miejskiego Domu Kultury i placu Kwiatkowskiego. Na specjalnym pokazie rzecznik prasowy prezydenta i informatyk pokazali, że sygnał z anteny zainstalowanej na dachu Urzędu Miasta jest na tyle silny, że umożliwia dostęp do In-



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Rzecznik prasowy prezydenta Bartosz Kopyto pokazuje, że bezprzewodowy bezpłatny Internet już działa

ternetu. Sygnał ma być jeszcze silniejszy.

## Remont magistratu

**RUDNIK NAD SANEM.** Trwa modernizacja siedziby Urzędu Gminy i Miasta w Rudniku nad Sanem. Za nieco ponad 84 tys. złotych odgrzybione zostaną ściany nośne, wymienione zmurzałe fragmenty muru oraz zamonto-

wane nowe okna. Roboty mają zostać zakończone do połowy grudnia br. W dalszym etapie odnowiona zostanie także cała elewacja budynku, który do tej pory, delikatnie rzecz ujmując, nie wyróżniał się urodą.

## Kolejka do domu



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Aby zamieszkać w stalowowolskim Domu Pomocy Społecznej trzeba czekać na wolne miejsce

**STALOWA WOLA.** Dom Pomocy Społecznej bije rekordy powodzenia. Jest jedyną tego typu placówką na Podkarpaciu, która ma komplet mieszkańców. Mało tego –

14 osób czeka w kolejce, aby tu zamieszkać. Dlatego dom będzie rozbudowany.

W domach pomocy społecznej na Podkarpaciu jest około czterysta wolnych miejsc. Tymczasem w Stalowej Woli jest tak wielu chętnych do zamieszkania, że utworzyła się kolejka. – W planach jest budowa nowego skrzydła i rozbudowa istniejącego budynku – przyznaje dyrektor placówki Jan Gorczyca. Powstanie hotel z kilkunastoma pokojami, tu także przeniosłaby się administracja, a w zwolnionych pomieszczeniach powstałyby pokoje dla pensjonariuszy.

## Kwesty na rzecz cierpiących

**OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI.** Ponad 4,2 tysięcy złotych zebrało Stowarzyszenie Kobiet „Serce”, podczas kwesty na cmentarzach w Ostrowcu, Ćmielowie oraz Waśniowie. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na zakup sprzętu medycznego dla pacjentów hospicjum domowego. Do niedzieli 5 listopada kwestowali na ostrowieckich cmentarzach wolontariusze Akcji Katolickiej, którzy zbierali pieniądze na Dom Ulgi w Cierpieniu im. Jana Pawła II.

## Modlitwa młodzieży

**JANÓW LUBELSKI.** Rejonowy Dzień Wspólnoty przeżywała młodzież z janowskiego rejonu duszpasterskiego. Spotkanie, które odbyło się w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Różańcowej w Janowie Lubelskim, służyło poznaniu oraz pogłębieniu myśli i nauczania Jana Pawła II. Jego tematem było hasło „Maryja – Służebnica Miłości”. W spotkaniu wzięło udział 480 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich.

## Sukcesy śpiewaków

**WROCŁAW, GOŚCIERADÓW.** Solistki Jolanta Hyjek i Agata Grabowska, duet Marlena Bryk i Katarzyna Markiel oraz schola „Dzieci Maryi” z Gościeradowa uczestniczyli w XVI Ogólnopolskim Dziecięcym Festiwalu Piosenki Religijnej we Wrocławiu. „Dzieci Maryi” zajęły III miejsce w kategorii starszej z utworami „Przyjaźń” oraz „Tacy sami jak my”. Ogółem w festiwalu wzięło udział ponad 400 osób – 20 zespołów i 28 solistów z całej Polski.

## Zdrowa kuchnia

**NISKO.** 600 obiadów dziennie wydaje nowo otwarta międzyszkolna kuchnia w Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 w Nisku. Kuchnia obsługuje nie tylko placówki oświatowe w Nisku, ale także w Raclawicach, Nowosielcu i Wolinie. PSP nr 1 posiada także certyfikat przynależności do rejonowej sieci szkół promujących zdrowe odżywianie. – Ze szkolnego sklepiku – powiedziała dyrektor jedyńki Jolanta Szytber – zniknęły oczywiście chipsy i cola-cola.

Nowo otwarta międzyszkolna kuchnia



ANDRZEJ CAPIGA

## Ku istocie rzeczy

## I ZNOWU KONIEC



– Zbliża się powoli koniec roku liturgicznego i już na horyzoncie Adwent. Chrześcijanie żyją tym rytmem i każdego roku przypominają sobie, kim jest Chrystus i kim sami mają być. Przypominają sobie w świetle przeżywanych misteriów, świąt, sakramentów, w których uczestniczą, własną tożsamość: kim są. Kim mają być. Wiecie dobrze, że w każdej epoce historii konfrontacją między Chrystusem a światem, między służbą Bogu a pokusami podsuwanych przez świat są inne. I zawsze trudne. I chyba wszystkie na miarę epoki, jak to się mówi, ale również na miarę światła, które każdy z nas w sobie niesie i za które jest odpowiedzialny. Być chrześcijaninem to rzecz odpowiedzialna, ponieważ paradoksy, które go osaczają ze wszystkich stron, są czasem bardzo trudne i stwarzają nieraz klimat wysokiego napięcia. Rozeznać się w tym wszystkim, w tych wszystkich drogach prowadzących do różnych celów lub do żadnego – i umieć być wiernym Chrystusowi. Słuchając dzisiejszych czytań, zauważyliście chyba, że został w nich postawiony problem niezmiernie poważny. Mianowicie, że jest w naszym życiu możliwość wyboru dwóch dróg: wierności lub niewierności Chrystusowi. Kto jest chrześcijaninem, ma być wierny Chrystusowi. Zauważyliście, że dzisiaj w czytaniach pojawia się wciąż wątek zawierzenia. Powiedziałbym nawet więcej – zaufania. Zawierzenie łączy się z wiarą, zaufanie łączy się z nadzieją – może tak sobie tego nie kojarzyliście.

**BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI**

Kościół nie może pozostawać z boku

## Parafia w teledysku

W Ożarowie podczas kongregacji dekanalnej, która po raz pierwszy od czasu objęcia diecezji przez bp. Andrzeja Dziegę odbyła się poza Sandomierzem, ks. prałat Stanisław Szczerek, tutejszy proboszcz, zademonstrował księżom dziekanom multimedialną prezentację parafii.

– Księża dziekani byli zaskoczeni i zdumieni tym faktem – powiedział ks. Szczerek. – Uważam, że dzisiaj, w dobie rozwijającego się Internetu, kultury obrazkowej i informatyzacji życia społecznego, Kościół nie może pozostawać z boku i biernie przyglądać się rozwojowi wydarzeń. Duszpasterze muszą iść z duchem czasu i wykorzystywać osiągnięcia techniki w swojej pracy.

Multimedialna prezentacja parafii to swoisty rodzaj filmu czy nawet teledysku, ukazującego m.in. historię i kult łaskami słynącego obrazu Matki Bożej. W filmie, oglądanym za pośrednictwem rzutnika w kościele, domu kultury czy kinie, wykorzystano obraz, słowo i muzykę. Jest to pierwsza tego rodzaju prezenta-



MARUSZ BOBULA

cja wspólnoty parafialnej w diecezji.

– Niedawno rozpoczęliśmy roczne przygotowania do koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej. Multimedialna prezentacja to jedna z wielu parafialnych inicjatyw, jaka w związku z tymże przygotowaniem została podjęta i wzbudziła uznanie, zarówno u ks. biskupa, dziekanów, jak

**Biskup Andrzej Dziega i księża dziekani spotkali się na kongregacji w Ożarowie, gdzie m.in. zapoznali się z multimedialną prezentacją parafii, przygotowującą się do koronacji łaskami słynącego obrazu**

i u wszystkich wiernych – dodał ks. Szczerek.

Projektem zainteresowali się już księża z innych parafii, którzy chcą mieć coś podobnego. Multimedialna prezentacja zostanie więc dołączona jako link do strony internetowej parafii Ożarów i będzie ją można obejrzeć m.in. na stronach parafii diecezji sandomierskiej. **MB**

Nowe skrzydło szpitala ma być gotowe za 3 lata

## Zainwestowali w zdrowie

Około 15 mln złotych pochłonie budowa nowego pawilonu szpitalnego w Nisku.

Pierwszy etap zakończy się w połowie grudnia tego roku. Za 3,5 mln złotych – z których milion pochodzi z budżetu państwa w ramach kontraktu wojewódzkiego, 1,5 mln złotych przekazał nizański powiat, a brakujący milion pokryje szpitalna kasa – przygotowano dokumentację techniczną, przełożono podziemne instalacje wodno-kanalizacyjne i energetyczne, a obecnie budowany jest

parking dla medycznego personelu oraz gości, nowy wjazd do szpitala i wytyczany nowy układ komunikacyjny dla sanitarnego transportu. Rozpoczęły się także intensywne roboty budowlane przy samym pawilonie. Do 15 grudnia wylany będzie strop nad piwnicami oraz zbudowana przewiązka łącząca pawilon ze starym budynkiem szpitala.

– Nowy pawilon – z dumą opowiada dyrektor szpitala powiatowego w Nisku Stanisław Krasny – pomieści m.in. blok operacyjny, oddział intensywnej terapii, izbę przyjęć, centralną stery-

lizatornię oraz oczywiście dwu- i trzypiętrowe sale dla pacjentów z pełnymi węzłami sanitarnymi.

W ubiegłym roku nizański szpital, który ma czas do 2010 r. na dostosowanie się do unijnych wymogów, wydał 4,5 mln złotych (2 mln z Unii Europejskiej, 1,2 mln z Ministerstwa Zdrowia i 1,3 mln z własnej kasy) na unowocześnienie medycznego sprzętu. Za tę sumę zakupiono prawie sto różnorodnych urządzeń, w tym cztery aparaty rentgenowskie, ultrasonograf cyfrowy, mammograf oraz ambulans sanitarny.

**ANDRZEJ CAPIGA**

**Każdy może zostać  
do nas przyjęty,  
lecz nie każdy może wśród  
nas pozostać – powiedział  
o przynależności  
do Związku Strzeleckiego  
jego pierwszy komendant  
Józef Piłsudski.**

tekst  
**MARTA WOYNAROWSKA,  
KS. ROMAN  
BOGUSŁAW SIEROŃ**

**S**łowa te aktualne są także dzisiaj – mówi Tadeusz Mika, komendant Drużyn Strzeleckich „Strzelec” w Tarnobrzegu.

W czasie jesiennego naboru zgłasza się kilkadziesiąt osób, dziewcząt i chłopców. Po paru miesiącach, czasami tygodniach zostaje kilkanaście. – Dorastając w domowym „ciepełku”, nie są w stanie podołać fizycznie, często także psychicznie trudom szkolenia – wyjaśnia starszy sierżant Dawid Stępień,

dowódca oddziału w Tarnobrzegu. – U nas obowiązują podobne zasady jak w wojsku – mówi Dawid Stępień. – Kiedy pada rozkaz, nie ma dyskusji.

### Hart ducha i ciała

Zarówno tarnobrzezkie Drużyny Strzeleckie „Strzelec”, jak i działający w Sandomierzu Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza stawiają sobie ambitne cele – wychowanie młodego człowieka w niepopularnym wśród młodzieży hołdzie wartościom nadrzędnym jak: wiara, honor, prawość.

– „Strzelec” uczy patriotyzmu na co dzień, jest lekarstwem na nudę, marazm i nałogi młodzieży – mówi starszy inspektor Adam Bidas, dowódca sandomierskiego oddziału JS 2018. – Powstałszy i działamy przede wszystkim dla młodych ludzi i dzięki nim – podkreśla Tadeusz Mika. – Chcieliśmy dać młodzieży alternatywę,

pokazać jej, że zamiast siedzieć na ławce i pić piwo, można w inny czas sensownie zagospodarować. – Tym, którzy nie zetknęli się ze „Strzelcem”, kojarzy się on z zabawą w strzelanie – mówi Dawid Stępień. – Nic bardziej mylnego. Nowo przybyły członek musi przejść kilkusetetapowe szkolenie, obejmujące obok ćwiczeń fizycznych oraz ściśle wojskowych cykle wykładów i pogadanek – podkreśla Dawid Stępień. – Kładziemy duży nacisk na znajomość historii Polski. Niebagatelne znaczenie w tej materii odgrywa także wybór patronów oddziałów. – Trudno wyobrazić sobie, by sandomierski „Strzelec” mógł obrać innego patrona niż nawiązujący do tradycji międzywojennej, a wsławiony walkami z hitlerowskim okupantem 2. Pułk Piechoty Legionów AK – zaznacza Adam Bidas. – W skład JS 2018 wchodzi również „Orleta”, czyli najmłodszy miłośnicy tradycji niepodległościowych, którzy chcą zasłużyć na miano kontynuatorów Orłąt Lwowskich.

W mężnym ciele mężny duch

# Hej, Strzelcy

W poznawaniu przeszłości małych ojczyzn ogromną rolę odgrywa stała współpraca z organizacjami kombatanckimi, ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej na czele. – Od kilku lat u czestniczymy w obchodach świąt państwowych, kościelnych, w rocznicowych uroczystościach – mówi Tadeusz Mika.

Dużą wagę w „Strzelcu” przywiązuje się do kwestii wiary, dlatego oba oddziały mają swych kapelanów. Opiekę duszpasterską nad sandomierskim oddziałem sprawuje ks. prałat Zygmunt Niewadzi, honorowy członek Związku Strzeleckiego „Strzelec”; w Tarnobrzegu zaś przeor klasztoru oo. dominikanów o. Paweł Barszczewski, będący jednocześnie czynnym członkiem „Strzelca”.

Jedną z ciekawszych form działalności są coroczne marsze – sandomierski szlakiem Puławiaków – powstańców styczniowych 1863 r. na trasie Słupca–Sandomierz i tarnobrze-

**Zdjęcie grupowe wykonane podczas sobotnich zajęć na terenie lasu „Zwierzyniec”**



wraz!

ski marsz „Konary”, upamiętniający kilkudniową bitwę Legionów Polskich w 1915 r. pod Konarami koło Klimontowa.

By podolać długim i forsownym marszom, strzelcy przygotowują się do nich podczas cotygodniowych sobotnich zajęć oraz obozów. Te ostatnie stanowią dla młodych ludzi prawdziwą szkołę przetrwania. – Każdy, kto był na naszym obozie, może mieć pewność, iż poradzi sobie nawet w najtrudniejszych warunkach – mówi Dawid Stępień. – Każdy nasz członek obowiązkowo przechodzi kurs udzielania pierwszej pomocy, a także naukę pływania, jeśli nie posiada tej umiejętności – dodaje Tadeusz Mika.

### Zawite ścieżki

8 września br. minęło 16 lat od powołania w Polsce przez osoby wywodzące się ze środowisk niepodległościowych Związku Strzeleckiego „Strzelec”. Od początku określił się on jako patriotyczne stowarzyszenie polskiej młodzieży, które chce kontynuować chlubne idee ruchu strzeleckiego, założonego przez

marszałka Józefa Piłsudskiego, a rozwijanego przed II wojną światową. W Tarnobrzegu oficjalnie ZS „Strzelec” rozpoczęła działalność 1 czerwca 1992 r. – W tych strukturach funkcjonowaliśmy do końca 1995 r. – mówi Tadeusz Mika. – Wobec narastających wśród członków „Strzelca”, działających także w Konfederacji Polski Niepodległej, tendencji do upolitycznienia i wykorzystywania organizacji do swoich doraźnych celów partyjnych, podjęliśmy decyzję o wyjściu i założeniu własnego, lokalnego stowarzyszenia. W 1996 r. sąd zarejestrował Stowarzyszenie Drużyny Strzeleckie „Strzelec” z siedzibą w Tarnobrzegu. W latach 1998–1999 w rozdrobnionym ruchu strzeleckim zaczęły pojawiać się tendencje zjednoczeniowe. Na czoło pod względem prężności działania i liczby członków wysunął się Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza. – Wiadomo, że czasami łatwiej jest funkcjonować, będąc w strukturach dużej, ogólnopolskiej organizacji – stwierdza Tadeusz Mika. – W początkach

**W grupie strzelców jednym z ważniejszych zadań jest patrol ubezpieczający**

2000 r. rozwiązaliśmy stowarzyszenie i weszliśmy w struktury ZS „Strzelec” OSW. Wydawało się, że tarnobrzescy strzelcy przybili do pewnej przystani. Niestety, stopniowo zaczęła narastać frustracja spowodowana marazmem szerzącym się we władzach naczelnych. – Przez 5 lat obserwowałem, jak „Strzelec” zamyka się za biurkami, przepisami – wspomina Tadeusz Mika. Tarnobrzesckim strzelcom skutecznie utrudniał funkcjonowanie przede wszystkim brak rejestracji w Krajowym Rejestrze Stowarzyszeń. – Nie mogliśmy uzyskać żadnej pomocy, zarówno w formie lokalu, jak i pieniędzy, a przecież same składki członkowskie to kropelka. Odejście tarnobrzesckiego oddziału spotkało się z pełnym zrozumieniem. Na walnym zebraniu w październiku 2005 r. zapadła decyzja o powrocie do dawnej formuły samodzielnej organizacji. – Jesteśmy stowarzyszeniem ogólnopolskim z trzema oddziałami w Tarnobrzegu, Stalowej Woli oraz Łowiczu, skupiającym ok. 100 członków.

### Z PRZESZŁOŚCI „STRZELCA”

W roku 1910 z inicjatywy Związku Walki Czynnej powstały legalnie działające w zaborze austriackim organizacje strzeleckie – we Lwowie Związek Strzelecki „Strzelec”, w Krakowie – Towarzystwo „Strzelec”. Kierownictwo sprawowała Komenda Główna Związków Strzeleckich z komendantem Józefem Piłsudskim. W chwili wybuchu I wojny „Strzelec” liczył 8 tys. członków, którzy stali się podstawą rodzących się Legionów Polskich. W okresie 20-lecia międzywojennego organizacja działała pod nazwą ZS „Strzelec”, skupiając w swych szeregach młodzież wywodzącą się z różnych środowisk społecznych. Prowadziła pracę oświatową, społeczno-wychowawczą, zajęcia z wychowania fizycznego oraz przysposobienia obronnego. Przed wybuchem II wojny związek liczył 500 tys. członków, którzy w czasie kampanii wrześniowej oraz później, w ramach ZWZ ZK, odegrali ogromną rolę.

### Sonda

## BYĆ STRZELCEM TO WYRÓŻNIENIE

DAWID STĘPIEŃ, STARSZY SIERŻANT, DOWÓDCA ODDZIAŁU W TARNOBZRZEGU

– Od dziecka interesowała mnie wojskowość oraz historia Polski. W mojej rodzinie duży nacisk kładziono na patriotyczne wychowanie. Kiedy dowiedziałem się o istnieniu „Strzelca”, bez wahania podjąłem decyzję o wstąpieniu do związku. Było to 7 lat temu. Przynależność dała mi pewność siebie, umiejętność radzenia w trudnych sytuacjach. Nauczyłem się także poznawać ludzi.



IZABELA ROGALSKA, KADET

– Do „Strzelca” wstąpiłam w bieżącym roku. O istnieniu organizacji wiedziałam od paru lat dzięki mojemu bratu. Wracając z zajęć, obozów, opowiadał o swych przeżyciach, zdobytych umiejętnościach. Zaintrygowało mnie to. Swoją przyszłość chciałabym związać z armią zawodową, a zajęcia w „Strzelcu” wydatnie mi w tym pomogą.



GRZEGORZ NAPIERACZ,

STARSZY STRZELEC

– W „Strzelcu” jestem od roku. Wybierając przynależność do drużyny, kierowałem się nie tylko zainteresowaniami, ale głównie planami na przyszłość. Pragnę bowiem związać się z wojskiem zawodowym, a zajęcia w „Strzelcu” stanowią doskonałe przygotowanie do służby. Ponadto jest to pewna kontynuacja rodzinnej tradycji. Przed II wojną mój pradziadek Walenty Majlinger był komendantem „Strzelca” w Przykopy.



ZDJĘCIA MARTA WOYNAROWSKA

Masażysta błysnął gawędziarską formą

## Ma gadane

Głęboko niedowidzący 53-letni Marek Medyński ze Stalowej Woli obronił tytuł Mówcy Znakomitego Podkarpacia, w konkursie zorganizowanym przy okazji ogólnopolskiego dyktanda.

O mały włos zostałby najlepszym gawędziarzem Polski. W finale w Katowicach znalazł się w pierwszej trójce.

Marek Medyński przyznaje, że startował w konkursie, bo chciał się sprawdzić. Nie dość bowiem, że jest dotknięty głębokim niedowidzeniem, to przed rokiem powalił go zawał serca. Cudem ocalał. – Daro-



ZDZISŁAW SUROWANIEC

wano mi drugie życie. I postanowiłem sprawdzić, czy do czegoś jeszcze się nadaję – argumentuje, skąd się u niego wziął napływ nowej energii.

– Nigdy nie miałem dobrego wzroku. Od dziecka mam z tym kłopoty. Choroba, którą mam, sprawia, że wzrok systematycznie mi się pogarsza – przyznaje. – Chciałem się sprawdzić – powtarza argument. W radiu usłyszał, że przy okazji ogólnopolskiego dyktanda organizowany jest konkurs krasomówczy.

Czy to, że nie widział publiczności i jury, pomagało mu być bardziej skupionym na konkursie? Zaprzecza. Bo reakcja pu-

bliczności jest dla występującego ważną wskazówką. – To, co inni widzą oczami, ja muszę widzieć oczami wyobraźni. Bazuję wyłącznie na słuchu. A bywało, że podczas mojego występu jury siedziało cicho, nie wydając żadnych odgłosów. Choć zdarzało się, że parskali śmiechem, wtedy wiedziałem, że jest aprobata i że im się podoba – przyznaje. Żeby zostać Mówcą Znakomitym, trzeba dużo mówić. – A tego mi nie brakuje, bo mam okazję mówić codziennie, rozmawiając z pacjentami podczas terapii w szpitalu – zapewnia.

Marek uskrzydłony sukcesem nabral ochoty do większej aktywności. Prawdopodobnie w przyszłym roku znów powalczy o tytuł Mówcy Znakomitego. Już ćwiczy na pacjentach. **RD**

### Zaproszenia do Raclawic, Niska i Stalowej Woli

#### Eutrapelia – pomysłem na młodzież

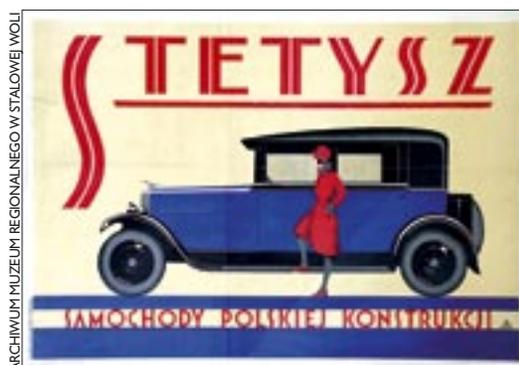
Eucharystia w sanktuarium św. Józefa w Nisku, oratorium na raclawickiej nekropolii, przemarsze, występy artystyczne to główne punkty uroczystej inauguracji X Jubileuszowej Edycji Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej „Eutrapelia”. Jubileuszowa inauguracja pod hasłem „Ojczyzno moja – Polska – oto jestem” będzie miała szczególnie uroczysty przebieg i rozegra się w trzech miejscach. Pierwszą część, 9 listopada, rozpocznie oratorium o godz. 9.30 na cmentarzu parafialnym w Raclawicach, w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice”. Następnie zgromadzona młodzież przejdzie pod kościół parafialny w Raclawicach, a stamtąd kolumną autokarów przemieści się do sanktuarium świętego Józefa w Nisku, gdzie o godz. 10.30 rozpocznie się Msza św., której będzie przewodniczył bp sandomierski Andrzej Dzięga. Następnie w stalowowolskim Miejskim Domu Kultury odbędzie się koncert galowy w wykonaniu ZPiT „Raclawice” oraz młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych. Na inaugurację zaproszone są delegacje wszystkich szkół z pocztami sztandarowymi. – Zachęcamy również, aby szkoły z diecezji sandomierskiej współpracujące z festiwalem włączyły się 19 listopada w pielgrzymkę do Piotrkowa Trybunalskiego. Będzie to drugi etap inauguracji tej jubileuszowej edycji „Eutrapeliów”. Zawierzmy wtedy Festiwal Kultury Chrześcijańskiej Matce Bożej Trybunalskiej – mówi organizatorka festiwalu Ewa Sęk, dyrektor Katolickiego Domu Kultury „Arka” w Raclawicach. **ERBES**

#### Kolorowo i ciepło

Muzeum Regionalne w Stalowej Woli mimo zbliżającego się końca roku nie odpoczywa i zaprasza wszystkich na kolejne, interesujące wystawy, które swą tematyką oraz barwnością z pewnością rozweselą oczy w listopadowe szare dni.

Gości zachęcamy do obejrzenia ekspozycji „Polski plakat art déco”. Dzięki udostępnieniu blisko stu obiektów z bogatych zbiorów Muzeum Etnografii i Rzemiosła Artystycznego we Lwowie, pojawiła się możliwość, by ta ważna dla dziejów sztuki polskiej XX w. dziedzina plastyki pełniej zaistniała w świadomości polskich odbiorców. W życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym odrzuczonego państwa plakatowi przypadła ważna rola. Z samej definicji pełnił on wówczas najlepiej zadania utrwalania, informowania i uświadamiania idei oraz rzeczy zarówno istotnych, jak i po prostu modnych. Charakterystyczne cechy formalne art déco: wyrazista, zgeometryzowana linia, płaska plama barwna, zrytmizowana kompozycja, złożona z uproszczonych, dekoracyjnie zestawionych elementów, uwydatniających jednoznaczność przedstawianego tematu, najpełniej wyraziły się właśnie w grafice użytkowej tamtych lat. Ekspozycja będzie udostępniona do 3 grudnia br.

Druga wystawa prezentowana w muzeum to po-



ARCHIWUM MUZEUM REGIONALNEGO W STALOWEJ WOLI

klosie konkursu na najlepszą fotografię dziejki przyrody (Wildlife Photographer of the Year), organizowanego od ponad czterdziestu lat przez BBC Wildlife Magazine i Muzeum Historii Naturalnej w Londynie. Na tegoroczną edycję wystawy składają się 83 zdjęcia, nagrodzone i wyróżnione w kilkunastu kategoriach.

Zwycięskie prace wyselekcjonowano spośród niemal 17 tys. fotogramów, wykonanych przez 1410 autorów z 57 krajów. Fotografie ukazując nam – mieszkańcom Ziemi – jej wspaniałość, dramatyzm, piękno i różnorodność życia, pobudzają jednocześnie do dbałości o jej przyszłość. Wystawa jest czynna do 26 listopada. **MW**

**Fotografia Mariusza Kowalskiego, jedynego wyróżnionego Polaka**



Całe serce wkładał  
w rozwój Kościoła

# Odwiedzaliśmy go jako żołnierze

Zainspirowany tekstem  
red. Mariusza Bobuli  
„Nieugięty biskup”,  
publikowanym  
w poprzednim numerze  
„Gościa”, pragnę dorzucić  
do niego ciekawy – myślę  
– fakt.

W latach 60. XX wieku  
bp Jan Kanty Lorek, ówczesny  
ordynariusz sandomierski,  
za patriotyczną i nieugiętą  
postawę wobec komunistycz-  
nych władz został dodatko-  
wo ukarany. Otóż klerycy z  
seminarium duchownego po-  
woływani byli do służby woj-  
skowej.

Pamiętam, jak w ro-  
ku 1964 biskup Lorek czynił  
wszystko, aby uchronić  
od wojska sandomier-  
skich alumnów. Nie  
udało się jednak. W  
pierwszej grupie kle-  
ryków z Sandomie-  
rza, którzy otrzyma-  
li karty powołania by-  
li: Piotr Firlej, Stefan  
Kwiatkowski (już nie-  
żyjący), Mieczysław  
Murawski, Mieczysław  
Marchewka, Stanisław  
Palus, Adam  
Odzimek, Leon Czer-  
wiński, Stefan Suwa-  
ra, Władysław No-  
wak, Stanisław Barań-  
ski, Henryk Żółćciak  
(nieżyjący już), Jerzy  
Rybusiński i ja.

Biskup Lorek bar-  
dzo przeżywał fakt  
poboru sandomier-  
skich kleryków do  
wojska. Cieszył się, gdy od-  
wiedzaliśmy go jako żołnie-  
rze. Przy okazji tych spot-  
kań wypytywał nas zawsze o  
warunki w wojsku, o indok-  
trynację komunistyczną (czy  
nie namawiają nas do rezyg-



ARCHIWUM GN

**Powoływanie  
kleryków  
do wojska  
było rodzajem  
zawołowanej  
walki  
z Kościołem.  
Władzom  
komunistycznym  
chodziło o to,  
aby po odzyskaniu  
służby dany  
kleryk pozostał  
w stanie  
świeckim.  
Na zdjęciu  
ks. Jerzy  
Rybusiński,  
który pełnił  
służbę wojskową  
w latach 1964–  
1966**

nacji z seminarium).  
Zapewniał o modlit-  
wie, błogosławił, a  
nawet wspierał nas  
finansowo. Słowem,  
robił wszystko, aby-  
śmy wytrwali w po-  
wołaniu.

Po powrocie do  
sandomierskiego Wyż-  
szego Seminarium Du-  
chownego biskup Lo-  
rek umożliwił nam za-  
liczenie egzaminów z  
dwóch lat w jednym  
roku, dzięki czemu  
wielu z nas miało tyl-  
ko rok straty, podczas  
gdy służba wojskowa  
trwała dwa lata.

Zapamiętałem  
więc biskupa Lor-  
ka jako troskliwe-  
go, uduchowionego pa-  
stera, mądrego człowie-  
ka, który całe serce wkładał  
w rozwój Kościoła i prowa-  
dzenie ludzi drogami Ewan-  
gelii.

KS. STANISŁAW KNAP



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Palenie Polski

W kolejną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodle-  
głości w 1918 roku warto przypomnieć mniej zna-  
ny epizod z wojennego okresu życia Józefa Piłsudskiego,  
wówczas komendanta I Brygady Legionów Polskich.  
Zdarzyło się to po słynnej bitwie pod Konarami (16–25  
maja 1915 r.) w rejonie Klimontowa. Przeszła ona do histo-  
rii jako największa i najbardziej krwawa ze stoczonych do  
tego czasu przez żołnierzy I Brygady. Zginęło w niej 120  
legionistów, a rannych zostało ponad pięciuset. Jak píše  
opatowski historyk Marek Lis: „Szczególnie bolesne były  
straty wśród cenionych przez żołnierzy i doświadczonych  
w dotychczasowych bojach dowódców. Na zawsze pozos-  
tał tu m.in. kpt. Kazimierz »Herwin« Piątek, były dowód-  
ca Pierwszej Kompanii Kadrowej”.

25 czerwca 1915 roku, w czasie pościgu za ustępującymi  
wojskami rosyjskimi, legionści zatrzymali się na krótko  
pod Ożarowem. Tak tę chwilę opisuje Józef Piłsudski  
w II tomie „Wspomnień legionowych”: „Stałem kwate-  
rą w Bidzinach. Ładny dwór, miłe otoczenie. Właściciele  
są w jakimś pokrewieństwie z beliniakami [ułanami płk.  
Beliny-Prażmowskiego – przyp. PN], jak wiele z domów  
obywatelskich w Sandomierskim. Oprócz tego dwór jest  
nam wdzięczny. Nasze patrole ułańskie zbawiły dwór od  
zniszczenia. Dwór stoi niespalony dzięki krwi ułanów,  
którzy na polach bidzińskich stoczyli zwycięską potycz-  
kę, spędzając kozaków, przykrywających początek pa-  
lenia Polski”.

Dlaczego piszę o tym epizodzie? Nie tyle z powodu  
miejsca dobrze znanego mieszkańcom naszego regio-  
nu, ile z powodu charakteru uwag, jakie przy okazji poby-  
tu pod Ożarowem poczynił przyszły naczelnik odrodzonego  
państwa polskiego. Otóż J. Piłsudski tego samego wie-  
czoru zdecydował się obejrzeć to, co pozostało po spalo-  
nym Ożarowie, który – jak później zanotował – „przypo-  
miął jakąś umarłą dawno siedzibę ludzką, którą upiększa  
nie tylko kapryśna rzeźba czasu, strojąca mur w koronki  
i nieoczekiwane załomy, lecz i groza oraz powaga śmierci,  
śmierci nie ludzi, lecz i wiekowych wysiłków, i długiej  
a wytrwałej pracy. Obserwowałem długo, myśląc wciąż: po  
co? na co? Nie pod celową pracą wojny, szukającej zwycię-  
stwa potęgą ognia z dział, zginął Ożarów, lecz z jakieś dzi-  
kiej, bezmyślnej zabawy w pustynię”. Tak zginęło dziesiąt-  
ki palonych przez Rosjan majątków ziemskich, wsi i mi-  
asteczek w Sandomierskim oraz w każdym rejonie, który  
opuszczali wycofujący się na wschód zaborcy.

W głowie mi się mąci, gdy myślę o tym. Ani rozumne-  
go celu, ani dostatecznych środków do wykonania  
tego zamiaru nie widzę, tylko jakieś bezecne znęcanie się  
nad niewolniczą ziemią. Wydaje mi się, że wszyscy zaborcy,  
którzy na naszej ziemi biją się obecnie, chichotać mu-  
szą rozkosznie, gdy Polska się pali. Zadnemu z nich to nie  
szkodzi. (...) Czy to głupi pomysł nowego bezrozumnego  
środka wojny, czy po prostu zwykłe bezmyślne moskiew-  
skie barbarzyństwo” – pisał z goryczą Józef Piłsudski.  
Pozostawiam Czytelników z tą zagadką na piękne święto  
11 Listopada...

## PANORAMA PARAFII

Janów Lubelski – pw. św. Jana Chrzciciela

## Modlitwa i praca

W Janowie Lubelskim można uczyć się religijności i pracowitości.

– Tutejsi mieszkańcy chętnie przychodzą do swojego sanktuarium, kultywują kościelne tradycje i włączają się w inicjatywy podejmowane przez ks. proboszcza – mówi z dumą Barbara Nazarewicz, etnograf i kustosz Muzeum Regionalnego w Janowie Lubelskim.

Rejonowy Dzień Wspólnoty dla młodzieży z janowskiego rejonu duszpasterskiego, który odbył się 26 października w tutejszym sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Różańcowej, tylko to potwierdza.

### Pół tysiąca młodych

W spotkaniu służącym poznaniu myśli i nauczania Jana Pawła II wzięło udział 480 młodych – uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Po agapie młodzież uczestniczyła w koncercie Zespołu „Wbrew pozorom” z sandomierskiego WSD. Wspólne świętowanie zakończyła modlitwa różańcowa.

### Dominikański ślad

Mieszkańcy Janowa Lubelskiego nie tylko się modlą, ale i chętnie włączają we wszelkie inicjatywy parafialne, których celem jest poprawa stanu zabytkowych obiektów, których w tym miasteczku nie brakuje. Poddominikański klasztor z końca XVII wieku to jeden z nich.

Przed miesiącem zostały rozpoczęte prace remontowo-konserwatorskie tegoż klasztoru, znajdującego się przy kościele parafialnym św. Jana Chrzciciela.

– Stan elewacji zewnętrznych budynku był zły – informuje ks. infułat Edmund Markiewicz. – Widoczne są duże ubytki tynku, zawilgocenia i przebarwienia. Trudno zobaczyć właściwą kolorystykę ścian. Wszystko użytko kolor brudnej szarości. Zniszczone są również stolarka zewnętrzna, gzymsy, schody i cokoły.

Projekt prac remontowo-konserwatorskich zlecono architekt Marii Gmyz z Zamościa.

– Ogólny koszt tej inwestycji wynosi około 180 tys. złotych. Jest to kwota dość wysoka. Dzięki ofiarności para-



MARIUSZ BOBULA

Barokowy kościół wybudowali na początku XVIII w. dominikanie.

Konsekrowany 21 października 1742 r. przez bpa krakowskiego M. Kunickiego. Obecnie jest sanktuarium maryjnym, w którym znajduje się łaskami słynący obraz MB Łaskawej

fian i dotacji przyznanej przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie, udało się uzyskać część niezbędnych środków finansowych. Liczymy jednak na dalsze ofiary, dlatego zwracamy się z gorącą prośbą, także do internautów, szczególnie tych, którzy mają janowskie korzenie, o pomoc – dodaje ks. infułat Markiewicz. MB



### KS. INFULAŁT EDMUND MARKIEWICZ

ur. 1 listopada 1933 r. w Chelmie Lubelskim. 20 kwietnia 1958 r. przyjął święcenia kapłańskie. Proboszcz we Frampolu (1975–1977) i Biłgoraju (1977–1986). W Janowie Lubelskim od roku 1986.

### ZDANIEM PROBOSZCZA

– Naszą parafię, podobnie jak całe miasto i region janowski, wyróżniają takie cechy jak zachowawczość i pielęgnowanie tradycji. Widać to doskonale podczas całego roku liturgicznego. Ludzie są przywiązani do swoich korzeni, nastawieni patriotycznie i bardzo religijni. Nawet czasopismo lokalne nazwano „Janowskie Korzenie”. Wierni chętnie przystępują do spowiedzi i Komunii św. Frekwencja w kościele podczas niedzielnych Mszy św. jest zadowalająca, trudno narzekać. Bardzo dobrze rozwinięty jest kult maryjny, o czym świadczy istnienie 50 kół Żywego Różańca i wiele innych wspólnot. Oczywiście perełką naszej parafii jest cudowny obraz Matki Bożej Łaskawej, zwanej Różańcową, znajdujący się w ołtarzu głównym kościoła parafialnego. Dzięki obecności Maryi w tym znaku Jej kult w Janowie jest coraz silniejszy z każdym rokiem.

### Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 15.30 (oprócz wakacji), 18.00
- W dni powszednie: 6.30, 7.00, 8.00, 18.00
- Nieszpory w niedzielę o godz. 17.30; Różaniec – codziennie o godz. 17.30; Odpusty: 24 czerwca – św. Jana; 29 czerwca – Świętych Apostołów Piotra i Pawła; 8 września – Narodzenia NMP
- Kancelaria parafialna czynna codziennie w godz. 8.30–10.00 oraz 16.00–18.00 (oprócz niedziel i świąt)

### POMOC DLA SANKTUARIUM

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim  
ul. Szewska 1, 23-300 Janów Lubelski PL  
nr konta: 92 12402757 1111 0000 4006 6004  
PEKAO S.A. I O/Janów Lubelski